



# Gazetka szkolna II LO z BJJ im. Bronisława Taraszkiewicza w Bielsku Podlaskim

grudzień 2008 — styczeń 2009 Cena: 2 zł



**W tym numerze:**

**XI Ogólnopolski Ranking Szkół** Str. 6-7

**Osiemnastki** Str. 16

**Postępowy folklor** Str. 17

**Dziewczyny! Więcej klasy!!** Str. 19

**Jej świat** — str. 20-21

**Oda do ucznia** — str. 23

## Spis treści

<b>1. Aktualności</b>	
Co w Nowym Roku?.....	3
ТУРPHП.....	4
XI Ogólnopolski Ranking Szkół Ponadgimnazjalnych.....	6
<b>2. Let's speak English</b>	
A taste of Great Britain.....	8
<b>3. Edukacyjny Kompas</b>	
Ratownik medyczny .....	9
<b>4. Przeczytaj, zobacz, posłuchaj</b>	
Brisingr.....	10
Mój przyjaciel Henry.....	10
Skarb Narodów.....	11
Death Race.....	11
<b>5. Pisać każdy może.....</b>	12
<b>6. W naszych oczach</b>	
Sylwester – jak się bawić?.....	13
Czy warto być dobrym?.....	14
Wieści z murów.....	15
Osiemnastki.....	16
Postępowy folklor.....	17
Młode kontra starsze pokolenie.....	18
Dziewczyny! Więcej klasy!!.....	19
Jej świat - reportaż.....	20
<b>7. Humor</b>	
Horoskop .....	22
Oda do ucznia.....	23
Maturalne „kwiatki”.....	23
Teksty uczniów i nauczycieli.....	24

## Zespół redakcyjny

### Zespół redakcyjny:

**Katarzyna Ignatiuk** – opiekun  
**Karol Cieplucha** – redaktor naczelny  
**Karolina Ignatiuk** – z-ca redaktora  
**Sebastian Łaszczych** – z-ca redaktora  
**Eliasz Sidoruk** – redaktor techniczny  
Katarzyna Breńko  
Kira Charytoniuk  
Oksana Fiedoruk  
Paula Witalew

## Aktualności

- Турнір беларускіх клубаў - Бельскі дом культуры - 28.11.2008
- II LO z BJN **laureatem** Powiatowych Prezentacji Artystycznych Szkół Ponadgimnazjalnych, BDK - 03.12.2008
- Kiermasz ciast – 05.12.2008
- Konkurs ze znajomości historii Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielsku Podlaskim – **I miejsce – Anna Breńko kl. I c, II miejsce – Mateusz Wasilewski kl. Ic, IV miejsce – Paulina Szyrenos kl.Ic** - 10.12.2008
- Szkolny Etap Konkursu Wiedzy o AIDS : **I miejsce Karolina Ignatiuk kl. II c, II miejsce Justyna Prochowicz kl. II c, III miejsce Magdalena Kobus kl. II b** - 15.12.2008
- Wizyta naszych uczniów w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej - 18.12.2008
- II LO z BJN laureatem **XII miejsca w XI Ogólnopolskim Rankingu Szkół Ponadgimnazjalnych** - 07.01.2008
- **Ewelina Sulima kl. II C i Magdalena Jakuc kl. I b** zakwalifikowały się do centralnych eliminacji olimpiady Losy Polaków na Wschodzie po 17 września 1939 roku – 20.01.2009
- Uroczystość z okazji sukcesu II LO z BJN w XI Ogólnopolskim Rankingu Szkół Ponadgimnazjalnych. W uroczystości udział wzięli między innymi: Jerzy Kiszkiel - Podlaski Kurator Oświaty, Elżbieta Kamińska - starszy wizytator, starosta bielski - Sławomir Jerzy Snarski, wicestarosta - Piotr Bożko, naczelnik Wydziału Oświaty i Kultury Starostwa Powiatowego - Anatol Grzegorz Tymiński – 21.01.2009
- Studniówka 2009 – 25.01.2009

Aleksandra Kondraciuk  
Tomasz Lewczuk  
Edyta Markiewicz  
Mirosława Mironczuk  
Joanna Mironiuk  
Magdalena Oksentowicz  
Paweł Oliferuk  
Barbara Sierota  
Arkadiusz Waszkiewicz

## Wstępniak

Witam w nowym 2009 roku. W tym numerze naszej gazetki będziecie mogli przeczytać o rankingu szkół ponadgimnazjalnych, w którym zajęliśmy 12. miejsce! Piszemy również o Sylwestrze i wolontariacie w naszej szkole. Nie możecie przegapić reportażu o młodej zakonnicy oraz felietonów, np. o swobodnym zachowaniu płci pięknej i napisach na murach naszego miasta. Nie zabrakło oczywiście recenzji książek i filmów oraz humoru. Uwaga! W tym numerze drukujemy odpowiedź profesora Wawulskiego na skierowaną

do niego w poprzednim numerze „Ode do nauczyciela z historii”. Czekamy na twórczość innych nauczycieli! Chętnie stworzymy dla Was specjalny dział! Informujemy również, że została utworzona strona internetowa, na której możecie wypowiadać się na temat naszej gazetki – [www.lawa.yoyo.pl](http://www.lawa.yoyo.pl).

Życzę wszystkiego najlepszego w nowym roku i oczywiście - miłej lektury!

**Karol Cieplucha**  
Redaktor naczelny



## Co w Nowym Roku?

Nadszedł nowy, 2009 rok. Narodził się w dobie światowego kryzysu ekonomicznego, konfliktu izraelsko-palestyńskiego oraz problemów z tranzytem przez Ukrainę rosyjskiego gazu. Będzie to rok bardzo ważnych i tragicznych rocznic:

**26 stycznia** będziemy świętować 90-lecie pierwszych wyborów parlamentarnych w niepodległej Polsce

**12 marca** minie 10 lat od wstąpienia Polski do NATO

**4 kwietnia** NATO będzie świętować swoje 60-lecie

**5 kwietnia** minie 20 lat od podpisania porozumień

okrągłego stołu, w wyniku których doszło do transformacji politycznej PRL

**1 maja** minie pięć lat od przystąpienia Polski do Unii Europejskiej

**1 sierpnia** obchodzić będziemy smutną, 65. rocznicę powstania warszawskiego

**1 września** minie już 70 lat od wybuchu II wojny światowej

**20 września** upłynie 20 lat od powstania demokratycznego rządu Tadeusza Mazowieckiego.

**Arkadiusz Waszkiewicz**

## ТУРНИР

28 лістапада, у першы дзень посту, Клуб беларуска – польскіх спраў сарганізаваў ў Бельскім доме культуры Турнір беларускіх клубаў.

Традыцыя турніраў сягае пачатку 80. гадоў. Пачаткова арганізацыяй займаўся БАС і змагаліся толькі студэнты, а потым вучням ліцэяў захацелася паказаць, што яны таксама ўмеюць справіцца з турніравымі задачамі. З гэтай пары пераменна арганізуюць змаганні нашая школа і гайнаўскі белліцэй. Праўду сказаўшы, у прошлым школьным годзе наступала чарга Гайнаўкі, ды чамусьці яны не выказалі ахвоты, каб нешта зрабіць... Таму мы – як члены КБ-ПС – узялі справы ў свае рукі і хаця не было гэта простае, сарганізавалі Турнір, якога можа нам пазайздросціць не толькі Гайнаўка. Усё гэта было магчымае дзякуючы дапамозе дырэктара і настаўнікаў (асабліва сп. Вавульскага і сп. Нядзьвецкага), цяжкай працы і няштампавым памыслам цэлага



дынамічны і забаўныя, але таксама навязвалі да нашай беларускай культуры і традыцыі. Адначасова думалі пра ўзнагароды, месца Турніру, журы, школы, якія трэба запрасіць, а можа нейкая зорка згадзілася б прыехаць і заспяваць некалькі песень? Ганя пачала слаць мэлы. З зоркай было многа праблемаў – мы запрашалі Кроўа і Ріму, але якраз у іх былі іншыя абавязкі. Наканец мы не змаглі нікога запрасіць і ніякай зоркі на Турніры не было, на жаль. .

На шчасце, жыры знайшлося хутка. У яго склад увайшлі: Ілёна Карпюк, Міхал Сцепанюк і Яраслаў Іванюк.



Клуба, а галоўна ягонаю старшыні, Гані Мордань, якая ў арганізацыю паклала многа вольнага часу і сэрца.

Пачаткова мы задумаліся, калі наш Турнір павінен адбыцца. Тады сп. Вавульскі сказаў, што набліжаецца гадавіна смерці патрона нашай школы – Браніслава Тарашкевіча. Хаця нагода нявельмі вясёлая, ды ўжо нагода – і можам Турнір пачынаць. На пачатак мы муселі выдумаць канкурэнцыі. На заклік Ганкі – “бура мозгаў!” усе ламалі сабе галовы, каб канкурэнцыі былі нетолькі



## ТУРНИР

На месца Турніру мы выбралі Бельскі дом культуры і запрасілі гайнаўскі белліцэй, гімназію нумар тры - „Тройку”, школу з Ягуштова і моладзь з Беластока, якая вывучае беларускую мову.

На жаль, Беласток і Ягуштова не маглі да нас прыехаць. Але для тых, якія прыбылі, мы падрыхтавалі многа цікавых канкурэнцыяў: пародыя “Беларускага тыдня”, тор перашкод, беларускае караокэ, працягванне каната, і абавязкова – тэст ведаў пра Браніслава Тарашкевіча, а нават была канкурэнцыя для настаўнікаў. Як узнагароды мы прыдумалі проста садавіну. Ну, калі ўсё – можам пачынаць



28 лістапада мы сабраліся ў БДК і пачалі ўсё рыхтаваць. У 10.30 з'ехалі ўсе ўдзельнікі, прыйшлі глядачы з нашага ліцэя і з „Тройкі”. Пасля прамовы дырэктара, які афіцыйна адчыніў Турнір, пачаліся змаганні. Каб усё апісаць, не хапала б месца, і толькі скажу, што на маю думку ўсім падабалася, таму што смехам і захапленнем не было канца. Хаця мы баяліся, што нешта дрэнна можа пайсці, усё было як найлепш. Перамагла „Тройка”. Мы былі другія. Дырэктар Андрэй Сцепанюк сказаў, што наш ліцэй заняў найлепшае месца, якое мог – не апошняе, гэта быў бы сорам, і не першае – гэта не выпадае гаспадарам Турніру. Наканец усе складалі віншаванні цэламу Клубу і Ганцы за тое, што мы ўзялі справы ў свае рукі і давялі іх да такога фіналу. А мы? Для нас гэта была

цудоўная забава і ахвотна сарганізуем яшчэ не адзін Турнір, калі будзе такая патрэба!

**Караліна Ігнатюк**



### XI Ogólnopolski Ranking Szkół Ponadgimnazjalnych

#### 12. miejsce Naszej szkoły!!!

7. stycznia 2009 roku przejdzie w Naszej szkole do historii jako dzień sukcesu. Wtedy bowiem zostały ogłoszone wyniki **XI Ogólnopolskiego Rankingu Szkół Ponadgimnazjalnych Perspektyw i Rzeczypospolitej**. Finałowa gala odbyła się w auli biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego. Naszą szkołę reprezentowali: dyrektor Andrzej Stepaniuk, mgr Eugenia Kruk, mgr Włodzimierz Wawulski, a z grona uczniów: Julita Sacharczuk, Katarzyna Zdanowicz, Karolina Ignatiuk i Karol Ciepłucha. Uroczystość rozpoczęła się ok. godziny 10.00. Rangę spotkania podniosła obecność Ministra Edukacji Narodowej - Katarzyny Hall. Po przybyciu gości z całej Polski rozpoczęto



było dostrzec polską elitę olimpijczyków. Prawie każdy dyrektor przedstawiał swoich „najcenniejszych” uczniów, których osiągnięcia były co najmniej bardzo dobre. Mogło to trochę wpędzać w kompleksy, bo jak można się czuć stojąc obok trzykrotnego złotego medalisty międzynarodowej olimpiady matematycznej, który w trakcie liceum ukończył pierwszy rok studiów?? Jednak bardzo ciężko „wychować” takiego multiolimpijczyka. Większość liceów czołówki rankingu ściśle współpracuje z miejscowymi uczelniami, dlatego poziom ich nauczania jest tak wysoki. Nie dziwi więc fakt, iż to właśnie licea z największych miast Polski zajmują czołowe miejsca. To powinno być kolejnym powodem do dumy, gdyż reprezentowaliśmy najmniejsze miasto z całej piętnastki. Wyprzedziliśmy nawet najlepsze licea warszawskie.



ceremonię wręczenia nagród. Otrzymały je najlepsze licea z poszczególnych województw oraz złota piętnastka. Nasza szkoła uplasowała się na zaszczytnym **12. miejscu w Polsce i 2. w województwie podlaskim**. Nagrody oraz gratulacje na ręce Pana dyrektora złożyli: minister Katarzyna Hall, Kuratora Oświaty w Białymstoku Jerzy Kiszkiel oraz organizatorzy rankingu. Mieliśmy także przyjemność sfotografowania się z samą minister Hall.

Zdobywcą pierwszego miejsca w rankingu zostało niepokonane od sześciu lat XIII LO w Szczecinie, zaś spośród podlaskich szkół najwyżej uplasowało się I LO w Białymstoku.

W całym zgielku, jaki powstał na sali, łatwo



## Aktualności

# OGÓLNOPOLSKI RANKING szkół ponadgimnazjalnych 2009

Ogólnopolski Ranking Szkół Ponadgimnazjalnych jest układany na podstawie wzoru matematycznego biorącego pod uwagę liczbę laureatów i finalistów olimpiad przedmiotowych oraz liczbę uczniów danej szkoły w ubiegłym roku szkolnym. Za ubiegły rok szkolny nasza szkoła mogła poszczycić się 6 laureatami i 20 finalistami, którzy reprezentowali szkołę w 10. różnych olimpiadach przedmiotowych. Dlatego nie można zgodzić się z powszechną opinią, że szkoła jest tak wysoko jedynie dzięki językowi białoruskiemu. Należałoby przypomnieć: *Olimpiada Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym* - laureat: Tomasz Zinkiewicz, *Olimpiada Wiedzy Ekologicznej* - finalistki:

Katarzyna Zdanowicz, Julita Sacharczuk, *Olimpiada Języka Rosyjskiego* - laureat: Jarosław Kiryluk, finaliści: Marta Fiedoruk, Julita Suszcz, Aneta Gornow, *Olimpiada „Losy Polaków na Wschodzie po 17 września 1939 roku”* - finalistka: Mariusz Tokajuk, *Olimpiada Wiedzy o Unii Europejskiej* - finalistka: Tomasz Zinkiewicz, *Olimpiada Geograficzna* - finalistka: Łukasz Treszczotko, *Olimpiada Nautologiczna* - laureat: Łukasz Treszczotko, *Olimpiada Biologiczna* - finalistka: Aleksandra Dorosz, *Olimpiada Historyczna* - finalistka: Tomasz Zinkiewicz, *Olimpiada Języka Białoruskiego* - laureaci: Anna Chilkievicz, Aleksandra Ławreniuk, Karolina Ignatiuk; finaliści: Julianna Dorosz, Julita Sacharczuk, Piotr Stepaniuk, Hanna Mordań, Ewelina Łapińska, Iwona Markiewicz, Natalia Żurawl, Magdalena Dąbrowska, Natalia Dmitruk. Tym uczniom należą się ogromne wyrazy podziękowania za trud włożony w naukę. Należy pamiętać także o nauczycielach przygotowujących ich do olimpiad. Bez nich ciężko byłoby osiągnąć cokolwiek. Jednak jeśli chcemy powtórzyć ten sukces, to nie pozostaje nam nic innego, jak tylko brać udział w olimpiadach i je wygrywać.

Ranking umocnił pozycję naszego liceum jako najlepszego w mieście oraz liczącego się już nie tylko w województwie, ale również w Polsce.

Karol Cieplucha

## woj. podlaskie 2009

Miejsce w rankingu ogólnopolskim

1	I LO im. Adama Mickiewicza	Białystok	7
2	II LO z BJN im. Bronisława Taraszkiewicza	Bielsk Podlaski	12
3	III LO im. Krzysztofa Kamila Baczyńskiego	Białystok	18
4	I LO im. Tadeusza Kościuszki	Łomża	31
5	II LO z dodatkową nauką j. białoruskiego	Hajnówka	65
6	I LO im. Marii Konopnickiej	Suwałki	74
7	Katolickie LO im. Matki Bożej Miłosierdzia SPSK	Białystok	98
8	LO im. Mikołaja Kopernika	Sokółka	100
9	II LO im. Księżnej Anny z Sapiechów Jabłonowskiej	Białystok	101
10	ZS Rolniczych im. Krzysztofa Kluka	Rudka	121
10	VI LO im. Króla Zygmunta Augusta	Białystok	121

---

# Let's speak English

---

## A taste of Great Britain

### A taste of Great Britain

We all know that there are a lot of dishes that are characteristic to Great Britain. But do we know how to prepare them? I found some interesting recipes so you can have a taste of Britain in your home. You can check what a real pudding is, eat muffins with chocolate, and taste a typically British dish – fish and chips. They are simple to make so you can surprise your family and your friends by preparing a wonderful meal for them.

#### Muffins with chocolate

**1 ¾ cups of flour**  
**2 spoons of baking powder**  
**½ spoon of baking soda**  
**2 table spoons of good-quality cocoa**  
**¾ cup of powdered sugar**  
**¾ cup of chocolate chips , plus ¼ cup to sprinkle it with muffins**  
**1 cup of milk**  
**½ cup of oil**  
**1 egg**

**1 spoon of vanilla extract**

**Muffin molds (made with paper)**

**Preheat oven for 205°C**

Put flour, baking powder, baking soda, cocoa and ¾ cup of chocolate chips into a big bowl and mix them. Put all the wet ingredients into another bowl and mix them too. Then blend all the ingredients together, but remember – the more lumps there are, the better muffins are. Then put the mixture into the molds and sprinkle it with the rest of chips. Put the muffins into the oven and bake for 20 minutes, or until they become dark.

#### Pudding

**50g suet**  
**50g breadcrumbs**  
**50g flour**  
**100g brown sugar**  
**100g raisins, 100g sultanas, 100g currants**  
**1 small carrot grated**  
**1 lemon rind grated and juice**  
**1 orange rind grated and juice**  
**1 apple chopped and peeled**  
**½ teaspoon grated nutmeg**  
**1 spoon treacle (golden syrup)**  
**2 large spoons rum or brandy**  
**1 or 2 eggs, beat one in first and see if that is enough.**

### Part 1: Before

If you can, make the pudding several weeks before at least, and keep it somewhere cool and airy. If you can't – don't worry. It still will be very tasty. Mix all the dry ingredients first then add the liquids – orange and lemon juice, rum/brandy to make a fairly stiff mixture. Grease a heatproof large bowl and put in the mixture. Cover with baking paper and a muslin cloth tied over the top, or paper and then baking foil. Steam over a pan of boiling water for 3-4 hours. Make sure the pan does not boil dry.

### Part 2: The Day

Steam the pudding again, for about 1 ½ -2 hours as before over boiling water, making sure the pan does not boil dry. You can use a pressure cooker to steam the pudding, or it can be. To serve loosen the pudding with a knife, place a large plate over and turn out the pudding. Serve hot with sweet, hot rum sauce. There is a tradition of placing a small silver coin in the pudding, and the person who gets this on their plate will have good luck for the year to come. For theatrical effect, at the table you can pour rum over the pudding and set light to it, giving a brief blue flame on the top of the pudding.

### Fish and chips

**4 portions:**  
**4 cod fillets (about 180 g each)**  
**4 spoons of flour**  
**1 spoon of salt**  
**1 spoon of olive**  
**150 ml of water**  
**1 egg white**  
**4 big potatoes**  
**oil to fry the chips**

Cut potatoes lengthwise into strips. Heat oil (enough to cover the chips) on a pan. When the oil is very hot put the cut potatoes on the pan. Fry potatoes for 5 to 7 minutes or until golden brown; drain on paper towels. Mix flour, salt, olive, water and egg white until you get something with a texture of pancake's batter. Put oil on the pan for about 1 cm height. Dip fish into batter and then put it on the pan. Fry 4 or 5 fish pieces at a time for about 3 minutes, turning fish once, until brown. Drain on paper towels.

**Joanna Mironiuk**



## Ratownik medyczny

Mimo że to lekarzom przypisuje się ratowanie pacjentów, to bardzo często nasze życie i zdrowie zawdzięczamy ratownikom medycznym, którzy jako pierwsi udzielą pomocy poszkodowanemu. Więc jeśli chcesz być potrzebny, jeśli chcesz ratować ludzkie życie, to może właśnie ten zawód powinieneś wybrać.

Pierwsze co powinieneś wiedzieć to to, czego wymaga się od ratownika medycznego. Ratownik powinien być silny psychicznie i odporny na stres. Zimna krew przydaje się podczas reanimacji czy poważnego wypadku drogowego. A przede wszystkim ważna jest sprawność fizyczna i bardzo dobry stan zdrowia. Od kandydatów na ratownika medycznego wymaga się umiejętności pływania i prawa jazdy kategorii B.

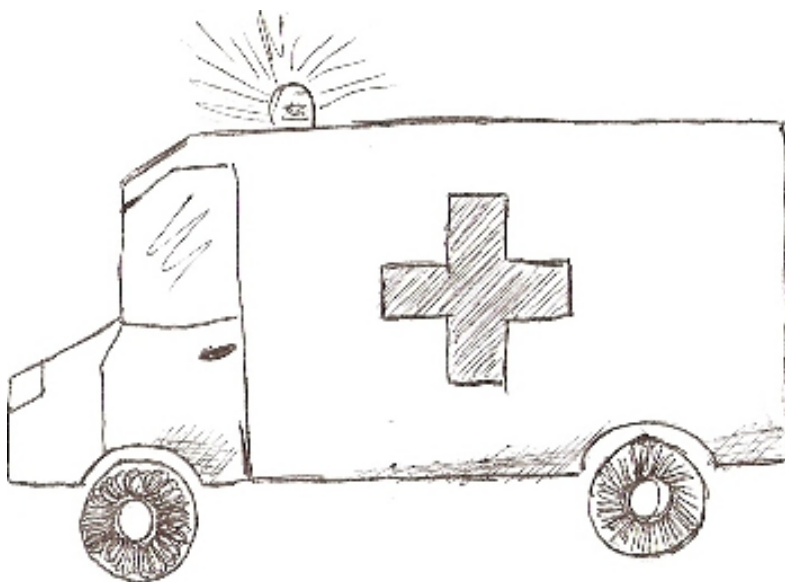
Aby wykonywać ten zawód, trzeba skończyć policealną szkołę zawodową, zakończoną egzaminem państwowym albo 3-letnie studia licencjackie.

Nauka w szkole policealnej trwa dwa lata, a matura nie jest wymagana. Przyszły ratownik ma zajęcia z wychowania fizycznego, psychologii z elementami socjologii, dydaktyki ratownictwa przedmedycznego, poznaje zagadnienia prawa, etyki i organizacji ratownictwa, podstaw języka migowego, podstaw anatomii i fizjopatologii, farmakologii. Uczy się przedmiotów związanych z ratownictwem techniczno-chemicznym, zagrożeniami ekologicznymi, rozpoznaniem stanów zagrożenia życia, poznaje techniki zabiegów. Ma zajęcia w pracowniach, odbywa obowiązkową praktykę zawodową.

Ratownictwa medycznego można uczyć się także na studiach licencjackich. Aby się na nie dostać, trzeba przedstawić świadectwo dojrzałości i orzeczenie lekarskie o stanie zdrowia.

Kandydaci przechodzą obowiązkowy test sprawności fizycznej. Pierwszeństwo w przyjęciu na studia mają kandydaci z dyplomem ukończenia średniej szkoły medycznej ze stażem pracy w pogotowiu, szpitalnej izbie przyjęć, osoby, które ukończyły medyczne kursy i szkolenia z zakresu ratownictwa oraz mają prawo jazdy. Uczelnie proponują także kontynuację nauki - uzupełniające dwuletnie studia magisterskie.

Po szkole ratownik umie m.in. podłączyć pacjenta do respiratora, podłączać kroplówki, zakładać sondę żołądkową, płukać żołądek, tamować krwawienia i krwotoki. Ratownik medyczny, oprócz czynności często medycznych, potrafi uwolnić poszkodowanego z rozbitego auta, bezpiecznie przetransportować go z miejsca wypadku. Jest przygotowany do pracy w pogotowiu, straży pożarnej, WOPR itp.



Studia na kierunku RATOWNICTWO MEDYCZNE prowadzone są przez następujące uczelnie:

- Uniwersytet Medyczny w Białymstoku,
- Akademię Medyczną w Lublinie,
- Uniwersytet Medyczny w Łodzi,
- Akademię Medyczną w Warszawie.

**Magdalena Oksentowicz**

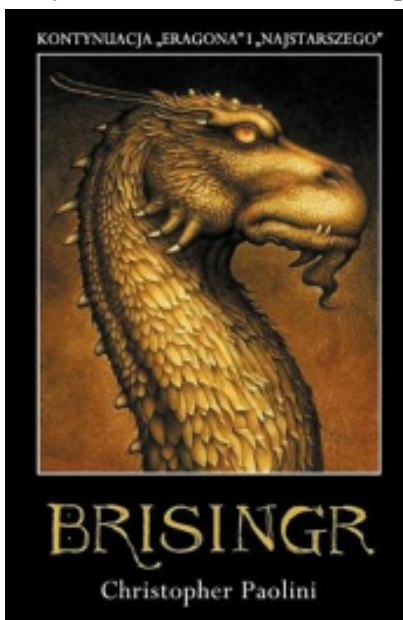
# Przeczytaj, zobacz, posłuchaj

## Brisingr

14 listopada 2008 roku ukazał się kolejny, trzeci już tom z serii „Dziedzictwo” Christophera Paolini’ego. Nosi on tytuł „Brisingr” i opowiada o dalszych losach smoczy Saphiry i jej Jeźdźca, Eragona. Po trudnych przeżyciach i walkach w poprzednich częściach nie dane im będzie jednak odpocząć. Przed nimi kolejne starcia i przysięgi, których trzeba dotrzymać. Nie chcę rozpisywać się o treści książki, bo chyba nikt nie lubi, kiedy psuje się niespodziankę. Jednak trochę napisać trzeba, chociażby na zachętę. Jak wspomniałam, przed parą naszych bohaterów pojawią się kolejne trudności. Wyjaśni się też jednak wiele spraw, m.in. pochodzenie Eragona i to, skąd Murtagh i Galbatorix czerpią swoją niezwykłą siłę oraz co znaczyła jedna z rad kotołaka. Dodać też należy, że na końcu można będzie uronić kilka łez...

Fabula książki, jak zwykle, pochłania bez reszty, a język którym

została napisana sprawia, że pomimo okazałych rozmiarów, czyta się ją bardzo szybko. Warto też wspomnieć, że pierwotnie „Dziedzictwo” było zaplanowane jako trylogia, jednak w końcu okazało się, że zakończenie tej historii znajdziemy dopiero w tomie czwartym, którego premiera zaplanowana została na 2010 rok. Myślę, że ta wiadomość niezbyt zmartwi fanów serii, którzy zapewne chcieliby, by przygoda z Eragonem i Saphirą trwała jak najdłużej. Książkę na pewno warto przeczytać i sądzę, że ci, którzy przeczytali poprzednie dwa tomy, nie potrzebują specjalnego namawiania, by sięgnąć po trzeci. Tych, którzy jeszcze nie poznali historii owej niezwyklej dwójki, gorąco do tego namawiam!



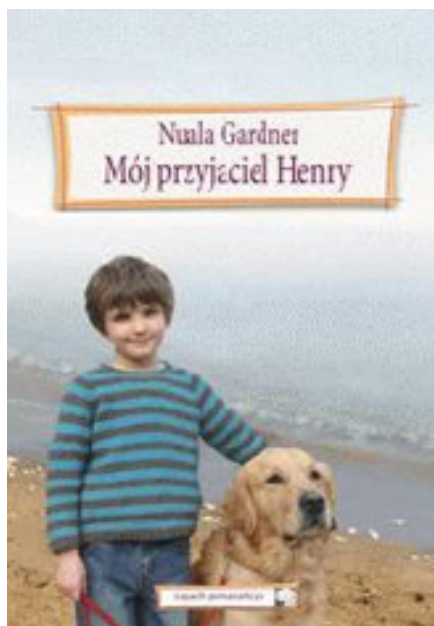
Mira Mironczuk

## Mój przyjaciel Henry

W zachodniej części Szkocji, wśród skał i zielonych lasów, w małym mieście Greenock żyła Nuala. Po rozstaniu z partnerem, wiodła spokojne życie pielęgniarki. Jednak wszystko odmieniło się w chwili, kiedy poznała Jamiego Gardnera. Zakochani szybko zamieszkali razem i już po niespełna dwóch latach Nuala została matką. Urodziła synka, któremu dali na imię Dale. Jako noworodek Dale był nad podziw greczny, rzadko płakał, dużo spał. Mimo to Nuala miała złe przeczucia. Uważała, że chłopczyk jest za spokojny, niepokoiło ją, że synek nie reaguje na odgłosy dochodzące z zewnątrz. Poważne problemy zaczęły pojawiać się, kiedy Dale skończył dwa lata.

Dale miał dziwne nawyki, potrafił całymi dniami bawić się w wodzie i często miewał napady hysterii. Najgorsze było to, że nie potrafił jeszcze mówić i nie przejawiał chęci, aby się tego nauczyć. Nikt, pielęgniarki środowiskowe, lekarze nie widzieli w nim chorego dziecka.

Dopiero koleżanka Nuali, doświadczona pielęgniarka, powiedziała, że Dale jest chłopcem autystycznym... Z chwilą odkrycia choroby synka Nuala i Jamie zaczęli podążać ścieżką prowadzącą przez smutek, ból, ale również miłość i radość z postępów Dale’a. W walce o wyleczenie syna musieli pokonać wiele przeszkód. Ich trud nie przyniósłby zwycięstwa, gdyby nie pies Henry. To on pomógł dotrzeć rodzicom do zamkniętego w swoim świecie chłopca, dzięki niemu Dale przezwyciężył chorobę i strach oraz zrozumiał, co oznacza słowo „miłość”...



Historia Nuali Gardner wydarzyła się naprawdę. I może właśnie dzięki temu opowieść ta jest przepelniona miłością i nadzieją, przeplatającą się z cierpieniem i smutkiem. Książka ukazuje, jak ważna w życiu jest wiara i przyjaźń, dzięki którym nasze życie jest o wiele bogatsze i bez których każdy upadek odczuwamy dwa razy mocniej, bez których umiera cząstka nas...

Magdalena Oksentowicz

# Przeczytaj, zobacz, posłuchaj

## Skarb Narodów

Historia Stanów Zjednoczonych jest według mnie jedną z najciekawszych historii dziejów państwa. Najwyraźniej Jon Turteltaub, również zafascynowany przeszłością swojego kraju, postanowił stworzyć film o skarbach zostawionych przez Ojców Założycieli USA. Czy warto zwrócić na niego uwagę? Warto i to na pewno.

Fabula filmu skupia się głównie wokół historii rodziny Benjamina Franklina Gatesa, który pragnie znaleźć zaginiony Skarb Zakonu Templariuszy, który prawdopodobnie znajduje się na terenie USA. Jego potomek, Ben Gates, kontynuuje poszukiwania wraz ze swoim „przyjacielem”, Ian’em Howe. Na początku trafia jednak wyłącznie na same wskazówki, które teoretycznie oddalają go od skarbu. Jednak gdy dowiaduje się, że mapą, która może ukazywać miejsce zakopania skarbu, jest Deklaracja Niepodległości Stanów Zjednoczonych, poszukiwania nabierają rozpędu. Pojawiają się również problemy takie, jak: zdrada Ian’a,

który chce znaleźć ją na własną rękę oraz to, że sama Deklaracja jest otoczona szczególną ochroną. Ben jednak nie pozostaje sam w swoich poszukiwaniach. Pomagają mu: Riley, geniusz komputerowy oraz archiwistka, doktor Abigail Chale.

Film oferuje nam sporą dawkę wiedzy historycznej. Dowiadujemy się o czasach wojny kolonii amerykańskich z Anglią, podpisaniu Deklaracji 4 lipca 1776 roku oraz następstwach związanych z jej podpisaniem. Sam film okazał się wielkim, ale kosztownym hitem, który zarobił na świecie około 350 mln dolarów, dodając do tego zyski z wydań DVD i wideo.

Czy film naprawdę warto obejrzeć? Mimo, iż się może wydawać, że jest to „klon” Indiany Jonesa, „Skarb Narodów” zasłużył na moją bardzo dobrą ocenę. A jeśli „smaczki” historyczne wymienione w filmie są prawdziwe, stanowi on gratkę dla ciekawych historii USA.

**Sebastian Laszczych**

## Death Race

Gdy dowiedziałem się o "Wyścigu śmierci", miałem nadzieję na porządne kino Akcji i Wybuchów i mogę rzec jedno - nie zawiodłem się.

Film kręci się wokół postaci Jensena Ames, byłego kierowcy wyścigowego (a obecnie wylanego z pracy hutnika, ach ten kryzys gospodarczy), który zostaje wrobiony (jakżeby inaczej, bohater musi być czysty jak łąza) w morderstwo swojej ukochanej żony. Za karę zostaje wysłany do specjalnego więzienia kierowanego przez pazerną na kasę korporację. Aby zarobić jeszcze więcej owej kasy, wymyślono tytułowe Wyścigi Śmierci. Dwunastu więźniów skazanych na dożywocie lub śmierć walczy na specjalnym torze wyścigowym w opancerzonych i uzbrojonych w wieceelkie karabiny samochodach (wyobrażacie sobie opancerzonego Mustanga z dwoma działkami obrotowymi?).

Porażka oznacza dla więźniów straszliwą śmierć na usianym pułapkami i przeszkodami torze. Wygrana pozwala im żyć dalej, a ten, kto wygra pięć razy, odzyska wolność. Sęk w tym, że gwiazdka programu, niejaki Frankenstein, zginął w szpitalu lecząc rany i nasz bohater ma go zastąpić. Proste, nie?

Ale dosyć o fabule. "Wyścig" jest taki, jaki być powinien - szybki, pełen strzelanin, gonitw, kraks i dosyć obrazowych, niesztampowych zgonów kolejnych



uczestników rajdu. Co tu dużo mówić - film jest SOCZYSTY. Główny bohater, aby zemścić się na zabójcach swojej żony, zamienia się w prawdziwego zuego, drania pełną gębą. I to nadaje mu swego rodzaju

wiarygodności. Scenografia filmu jest bardzo dobrze pomyślana, opuszczone huty i hale przemysłowe to bardzo ciekawy pejzaż dla samochodowych bitew. I oczywiście "ach, te wybuchy". Efekty specjalne nie są aż tak nachalne, ale co lepsze sceny wywołują szczery, słowiański uśmiech u tych, co lubią "sieczkę" i gięty metal. Same rajdy są zadziwiająco dobrze wyreżyserowane i zaplanowane, tutaj można tylko bić gromkie brawa. Wartymi uwagi są także Ci Żli, którzy są tak Żli, że wymięka przy nich Doktor Zło z serii o Austinie Powersie. Już sama ich pewność siebie i wredne uśmieszki sprawiają, że widz

życzy im tylko jednego - nagłego wzrostu ilości ołowiu w organizmie.

Co można więcej pisać o tego typu filmie? To taki "wash and go", film który można obejrzeć z marszu, a potem przez cały wieczór chodzić z wypiekami na twarzy. Wiem, że się powtarzam, ale muszę to skrobnąć. Polecam.

**Paweł Oliferuk**

---

## ***Pisać każdy może***

---

### **Do dziadka**

Choć cię nie ma już na świecie,  
co złem i kłamstwem jest przepelniony,  
to pamiętam,  
że byłeś wspaniały i bardzo kochany.

Kiedy miewam gorsze chwile,  
sięgam po twe zdjęcie.  
Przypominam czasy miłe  
i to, że kolorowo było wszędzie.

Teraz tego nie ma już.  
Prysło, odkąd ciebie brak.  
Został tylko szary kurz  
i pytanie czemu? Jak?

Lecz dziękuję tobie, dziadku,  
za wspólnie spędzony czas.  
Nie zapomnę o symbolicznym kwiatku  
i że kochałeś bardzo wszystkich nas.

**Paula Witaliew**

### **Tango straconych**

Nie mów, że to życie rysuje  
scenariusz szarego dnia.  
Przecież tylko ty mogłeś zrobić wszystko.  
Pewnego dnia czarne chmury  
zatrzymały się nad tobą  
i zmieniły twe życie.  
Kiedyś było inaczej...  
Pamiętasz? Tańczyliśmy tango,  
tango straconych.  
Od tamtej pory nasze dusze  
przystały pasować do siebie.  
Los potrafi człowieka okrutnie zaskoczyć,  
straciłam bliską osobę.

**Paula Witaliew**

Pokochałam kogoś,  
kto nigdy nie będzie mój.  
I zwodzę się myślą naiwną,  
że wygram miłosny bój.  
Lecz próżne me zabiegi,  
próżne starania.  
On nie słyszy już mego wołania.  
Łzy moje giną daleko w otchłani.  
Czy miłość mnie zgubi, czy może ocali?  
Nigdy nie będę już taka sama,  
częstka serca już na zawsze została mi odebrana.

**Szura**



O mój Miły, ukochany, nie domyślasz jeszcze się,  
że ja z Tobą, jak z powietrzem,  
tak wspaniale czuję się,  
że mi z Tobą jest jak w niebie,  
że bez granic kocham Cię?  
Tyś wybawił mnie od życia, które było złe.  
Tyś pokazał, co naprawdę liczy się.  
Tyś mi wskazał moją drogę,  
która w górę wzniesie mnie.  
Tyś okazał mi uczucie, które przemieniło mnie.  
To za Tobą wzrokiem wodzę,  
tylko Ciebie kochać chcę.  
To za Tobą mogę gonić,  
tylko czy dogonię Cię?  
Ty wydałeś mi się inny.  
Tobie właśnie uwierzyłam.  
Teraz wiem, co czuję, czego chcę.  
Ale Ty nie kochasz,  
Ty nie kochasz ciągle mnie...  
Jednak jeszcze wierzę,  
że los odmieni się,  
że szczęście znów uśmiechnie się...

**Szura**

# W naszych oczach

## Sylwester – jak się bawić?

### Sylwester - jak się bawić?

Policjanci oceniają że sylwester i Nowy Rok minęły w Polsce spokojnie. Nie odnotowano żadnych zdarzeń kryminalnych. Jednak z powodu fajerwerków wybuchło ponad 60 pożarów, kilkanaście osób doznało urazów, a jedna zmarła.

Wśród uczniów naszej szkoły została przeprowadzona ankieta na temat sylwestra. Pytania dotyczyły sposobu spędzenia sylwestra, wymarzonej imprezy, składania obietnic noworocznych oraz tego, co jest najważniejsze na sylwestrowym przyjęciu.

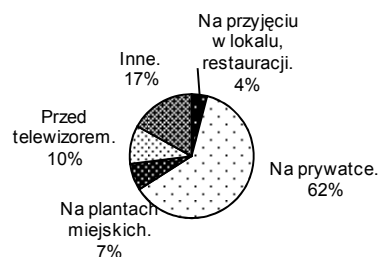
Znakomita większość z nas, bo aż 62 % spędziła sylwestra na prywatce. Przedstawia się to zupełnie inaczej niż w sondażu przeprowadzonym przez TVN24. Według niego jedynie 19 % było na prywatce, a 65 % w domu. U nas ten sposób spędzenia wieczoru wybrało 10 %. Jedynie 4% badanych bawiło się na noworocznych balach. Na pytanie dotyczące wymarzonego sylwestra zdania były równomiernie podzielone: 25 % chciałoby świętować z partnerem w kameralnym nastroju, 20% spędziłoby go w plenerze, 13 % na wielkim balu, a 11 % na imprezie organizowanej przez duże miasto.

Co piąty ankietowany składa co roku obietnice noworoczne, 40% robi to nieregularnie. Noworocznych zobowiązań nie podejmuje 40% osób.

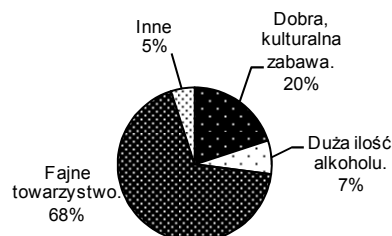
Dla 68% ankietowanych najważniejsze w noworocznej zabawie jest fajne towarzystwo. Za dobrą, kulturalną zabawą jest 20%. Cieszy informacja, iż jedynie 7% badanych uczniów jest zdania, że dobrze można bawić się jedynie wtedy, gdy jest dużo alkoholu.

**Arkadiusz Waszkiewicz**

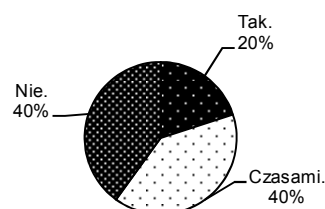
Jak spędziłeś/aś sylwestra?



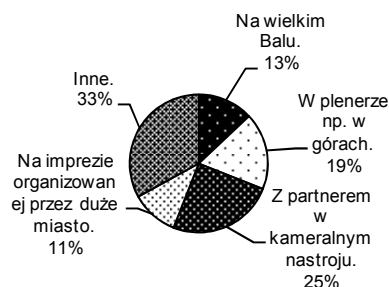
W zabawie noworocznej najważniejsze Twoim zdaniem jest:



Czy składasz obietnice noworoczne?



Twój wymarzony sylwester to:



# W naszych oczach

## Czy warto być dobrym?

*Człowiek jest tyle wart, ile może dać innym.*

*Jan Paweł II*

W XXI wieku jest większa niż kiedyś wrażliwość na nieszczęścia innych ludzi. Gdy ktoś znajdzie się w potrzebie, z pewnością inni bezinteresownie i dobrowolnie mu pomogą. Taka pomoc przybiera bardzo różne formy wolontariatu, który zrzesza w Polsce około 5 milionów osób.

Również w naszej szkole działa wolontariat, który obecnie liczy kilkanaście osób. W ramach jego działalności można pomagać osobom niewidomym lub pracować z dziećmi niepełnosprawnymi intelektualnie. Nasza szkoła posiada długoletnią tradycję wolontariatu szkolnego, która jest chętnie kontynuowana przez uczniów.

Redakcja „Lawy” przeprowadziła ankietę na temat wolontariatu i okazało się, że wśród uczniów panuje wysoka świadomość istoty pracy wolontariusza. Na pytanie **Czy wiesz, na czym polega praca wolontariusza?** 73 % uczniów odpowiedziało, że wie, na czym taka praca polega, 21 % coś o tym słyszało, a jedynie 2 % odpowiedziało, że nie wie.

### **Czy wspierasz akcje charytatywne?**

Zdecydowana większość ankietowanych wspiera akcje charytatywne – 5 % robi to bardzo często, 38 % często, 35 % rzadko, a 17 % bardzo rzadko. Jedynie 5% badanych nie wspiera akcji charytatywnych.

### **Gdybyś miał/miała przeznaczyć dużą kwotę pieniędzy na cel charytatywny, to co to by było?**

Większość pytanych, bo 39 %, przeznaczyłaby ją na leczenie chorych dzieci, w szczególności tych z chorobami serca i nowotworowymi, 21% na pomoc domom dziecka, 15% wsparłaby ludzi ubogich i bezdomnych. 14 % uczniów solidaryzuje się z biednymi, głodującymi dziećmi w Afryce i na nie przeznaczyłaby wsparcie finansowe. 7 % uczniów kupiłoby sprzęt ratujący życie, a jedna osoba przeznaczyłaby środki finansowe na hospicja. Niestety, tylko 4 % ankietowanych jest wrażliwa na krzywdę zwierząt, również tych chorych i w schroniskach, że na nie przeznaczyłaby pieniądze. Dla jednej osoby cele nie mają znaczenia, a liczy się to, że pieniądze pomogą potrzebującym. 10 % nic nie napisało, więc nie wie,

na co przeznaczyłaby pieniądze, a 6% ankietowanych nie zrozumiało pytania i wpisało kwotę.

### **Czy wśród Twoich znajomych jest popularna postawa bycia dobrym?**

28 % ankietowanych deklaruje, że wśród ich znajomych jest popularna postawa bycia dobrym dla innych ludzi, u 60 % to zależy od sytuacji, a po 6 % osób odpowiedziało, że nie jest popularna i że nie wie.

### **Kogo ze znanych osób podziwiasz za działalność charytatywną?**

Jerzego Owsiaka za działalność charytatywną podziwia 43 % ankietowanych. Annę Dymną i Małgorzatę Foremiak po 9 %, Angelinę Jolie 8 %, Billa Gatesa 4 %, Rogera Federera 2%, Jolantę Kwaśniewską 2 %. Do osób, które ankietowani podziwiają za dobre serce, należą również: Serj Tankian, Ewa Błaszczyk, Artur Żmijewski, Sticky Fingaz oraz Kasia Zielińska.

### **Czym Twoim zdaniem jest dobro?**

Dobro najczęściej było określane jako bezinteresowne pomaganie innym, dawanie ludziom szczęścia. Wiele osób pisało, że dobro jest przeciwieństwem zła. Część nic nie pisała, a pozostali określali dobro różnymi pozytywami.

### **Czy chciałbyś/chciałabyś pracować w wolontariacie?**

Chęć pracy w wolontariacie zadeklarowało aż 42 % osób, 30 % nie chce, a 28 % nie było zdecydowanych. 20 % wszystkich ankietowanych chce działać w wolontariacie, jednak nie wie o jego istnieniu. Te osoby, jak i wszystkie inne, które chcą pomagać w zamian za uśmiech i dobre słowo powinny zgłosić się do pedagoga szkolnego pani Marii Nikołajuk. Tam uzyskają wszystkie potrzebne informacje i będą mogły zacząć bezinteresownie robić coś ważnego dla osób potrzebujących. Oczywiście taką decyzję należałoby dobrze przemyśleć, ponieważ praca w wolontariacie jest odpowiedzialnym zajęciem. Gdyby jednak okazało się, że to zadanie kogoś przerasta, zawsze można się wycofać, ponieważ wolontariat jest dobrowolny.

**Tomasz Lewczuk**

# W naszych oczach

## Więści z murów

Ostatnio, chodząc po naszym mieście, zaczęłam zwracać baczniejszą uwagę na jego wygląd, a dokładniej na wygląd jego ścian i murów. Zapewne każdy zauważył, że Bielsk robi się coraz bardziej kolorowy, m.in. za sprawą coraz większej ilości nowootynkowanych budynków. Każdy zapewne też już dawno zwrócił uwagę na graffiti, które zdobi mury w parku przy naszej szkole.

Właśnie sprawę graffiti chcę poruszyć. Myślę, że można je podzielić na dwa rodzaje: na takie, które zdobią ściany i są według mnie pewnym rodzajem nowoczesnej sztuki oraz na bezmyślne bazgroły, które zostawił ktoś, kto chyba nie bardzo wie, co się robi ze sprayem. Przykładów takiej „radosnej twórczości” jest w Bielsku pełno. Przechadzając się jego ulicami, znalazłam wiele ciekawych stwierdzeń, haseł i sentencji. Najpowszechniejsze są jednak malunki, które nie są zrozumiałe dla większości ludzi. Zdobią one większość płaskich powierzchni, jak np.: ściany wyżej wymienionych bloków, cerkiewny mur w parku lub drzwi wejściowe do sklepu niedaleko mojego domu.

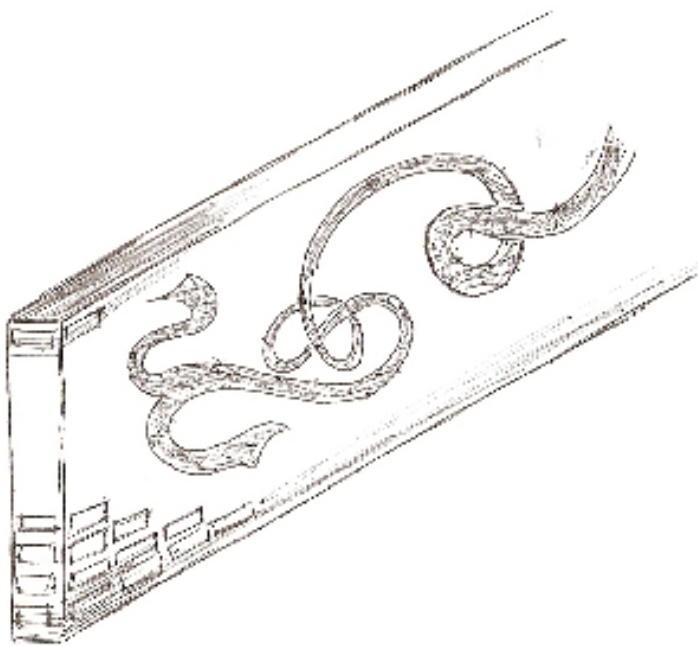
Kolejną kategorię stanowią napisy, które co prawda łatwiej zrozumieć, ale nie zawsze warto czytać. Najczęstsze z nich to oczywiście podpisy ulicznych „artystów” typu: *X tu był*, ale chyba najbardziej rzucają się w oczy wyznania miłosne kibiców piłkarskich, bo jakże wiele można zobaczyć napisów typu: *Legia pany!*, *Tur Bielsk Podlaski* czy *Jaga* ozdobionych dodatkowo koroną. Zdarzyły się również napisy obwieszczające wsem i wobec, które miasto jest tym najlepszym (napis *Brańsk Pany* na blokowisku przy ul. Kazimierzowskiej). Natomiast na budce przy dworcu znajdziemy wyznania, że *my bike is my life*. Ściany są również dobrym miejscem do głoszenia poglądów politycznych. Przykłady? Na ścianie

byłego sklepu chemicznego koło ronda ktoś napisał różowym sprayem: *TUSK I MEDIA - SOJUSZ KŁAMCÓW I ZŁODZIEI* lub inny napis - na transformatorze koło Szkoły nr 5: *Pałac papierosy popierasz komunizm*. Cóż, przeciwników komunizmu to hasło powinno odwieść od nałogu. Na transformatorze przy ul. Poświętnej widnieje taki wiersz:

*Policja ma pałki, wojsko karabiny,  
my mamy anarchię i was .....*

Oczywiście ze zrozumiałych powodów nie mogłam napisać ostatniego słowa, ale powinno być łatwe do odgadnięcia.

Jednym z moich ulubionych jest proste, ale jakże oczywiste i prawdziwe stwierdzenie widniejące na jednym z budynków przy ul. Nowej: *Kto rano wstaje ten się .... wyśpi* (przedostatniego wyrazu też nie mogę napisać, zdradzę tylko, że zaczyna się na „g”). Z kolei na kotłowni nieopodal mojego bloku widnieje znana od dawna prawda, że *grunt to rodzina*. Tylko dlaczego obok widnieje okazały muchomor? Ironia również znajduje swoje odbicie w „namurowej” twórczości. Jeżeli ktoś



przyjrzy się uważnie, to na sklepie „BIEDRONKA” znajdzie napis *STONKA*.

Mury naszego miasta mogą dostarczyć naprawdę zajmującej lektury. Pamiętajmy jednak, że nieważne, jak śmieszne i prawdziwe będą te napisy, to są one przejawem wandalizmu i braku kultury i bynajmniej nie wzbudzają zachwyty ogółu. A o autorach wyżej cytowanych treści mogę powiedzieć tylko tyle, że zapewne kierowali się maksymą, która widnieje na budynku przy ul. Studziwodzkiej koło wiaduktu: *Zostawmy ślad na murach miast...*

**Mira Mironczuk**

## Osiemnatki

Druga klasa liceum upływa najszybciej, bo... pod znakiem dobrej zabawy! W drugim semestrze zaczynają się bowiem imprezy, na które większość nastolatków czeka najbardziej. Upragnione osiemnatki! Przez pierwsze półrocze drugiej klasy trwa tak zwana gorączka osiemnastkowa (równolegle zresztą z gorączką połowinkową). Na najnudniejszych lekcjach z tylnych ławek dobiegają głosy: *którą salę wynająć? ; ciekawe, czy jest jeszcze wolna? ; niby nic złego mi nie zrobiła, ale nie wiem do końca, czy ją zapraszać? ; żeby tylko nie zniszczyli mi chaty...* Szczęśliwi ci, których rodzice sami zechcą wszystko zorganizować, a dzieciom pozostawiają jedynie zaproszenie gości. Świetnie, jeśli jeszcze nie ograniczają ich listy...

### Granica: dzieciństwo-dorosłość

Osiemnatki przyjęły się tak powszechnie w naszym kraju, bo podkreślają pewną granicę. W tym wypadku granicę dzieciństwo-dorosłość. Od zarania dziejów, szczególnie w kulturach plemiennych, celebrowano przekraczanie tej granicy. W naszej kulturze za wiek dojrzałości fizycznej, psychicznej, prawnej i społecznej umożliwiającej samodzielne funkcjonowanie, przyjęto 18. rok życia. A dlaczego osiemnatki przerodziły się w imprezy i są tak hucznie obchodzone? Z próżności i dla dóbr konsumpcyjnych, dla prestiżu i popularności, z potrzeby przynależności do grupy i potrzeby demonstracji swojej pozornej dojrzałości. Z osiągnięciem wieku 18. lat wiąże się przecież masa przywilejów: możemy już głosować, zdawać egzamin na prawo jazdy, zawierać umowy, prowadzić własną działalność, zarabiać własne, nawet duże pieniądze, spożywać i kupować alkohol. Oczywiście za przywilejami idzie odpowiedzialność, ale to ta namiastka władzy, możliwość decydowania, awans do wyższej grupy wiekowej powodują, że mamy ochotę wyrażać z tego radość. Czemu więc nie przez imprezę? Człowiek z natury lubi rywalizację, dlatego też każdy organizuje coraz bardziej huczne urodziny. Żeby było lepiej, ładniej, więcej przepychu niż u sąsiada czy znajomego.

### Bankiet czy ...?

Organizacja takiej imprezy nie jest wcale taka łatwa, jak się wydaje. Aby nie podpaść opinii "publicznej", wypada zrobić to na odpowiednim poziomie. Jeśli nie ma się odpowiednio dużego mieszkania - należy wynająć salę bankietową. Gdy nasz dom spełnia warunki - trzeba go odpowiednio udekorować. Koszt takiej imprezy na 50 osób to wydatek kilku tysięcy złotych. Pomijając przy tym fakt, że czasem organizuje się dwa przyjęcia: jedno dla krewnych, a drugie dla rówieśników.

Zależnie od pory roku są różne formy osiemnastek. Obok tzw. salonowych są też majówki, garden/ grill party, imprezy w klubach, ogniska, a nawet biwaki.

### Oby bez dziury w ścianie

Osiemnatki są imprezą, na której zazwyczaj po raz pierwszy legalnie pozwala się młodszemu pokoleniu pić alkohol. Oczywiście zależy to od domu i środowiska. Przyjęcia "zakrapiane" napojami procentowymi różnie kończą się dla ich uczestników. Młodzi ludzie dzielą się na tych, którzy potrafią pić alkohol oraz na tych, którzy nie znają umiaru... Ania, która przygotowuje się do swojej osiemnastki, mówi: *Alkohol na osiemnastce to rzecz oczywista. Mam nadzieję, że moi goście będą się dobrze bawić. Dlatego nie zaproszę tych znajomych, którzy mogliby zostawić mi na pamiątkę dziurę w ścianie czy dom bez klamek.*

### Dobry zwyczaj

Osiemnatki, choć z jednej strony uważane za kicz i sztuczność, są powszechnie lubiane. Tegorocznymi osiemnastkowiczami mówią: *To świetna okazja do zgrania się ze znajomymi, bliższego ich poznania, a przy okazji do nawiązania nowych znajomości.* Głosy organizatorów też są przychylne: *Cieszę się, że mogłam gościć wszystkich moich najbliższych i stworzyć im warunki do dobrej zabawy. Nie żałuję, że zorganizowałam osiemnastkę, mogłabym to nawet powtórzyć.*

### Wniosek

Osiemnatki zagościły na dobre w naszej kulturze. Skoro są już tradycją, to pielęgnujmy ją i szanujmy, bo tradycja rzecz święta!

**Kira Charytoniuk**





# W naszych oczach

## Postępowy folklor

Co interesuje dzisiejszą młodzież? Współczesny świat ma nam do zaoferowania ogrom atrakcji, o których nasi rodzice czy dziadkowie nawet nie marzyli. Często działa się tak nie tylko ze względu na zwyczajną niedostępność lub nieistnienie takich rozrywek, ale również dlatego, iż niektóre z nich po prostu nie mieściły się w kanonie odpowiedniego zachowania porządnego nastolatka kilkanaście lub kilkadziesiąt lat temu. Czasy się zmieniły. Sprawił to postęp techniczny, jak również rewolucja moralna i obyczajowa, która w mniejszym lub większym stopniu dokonywała się w ostatnich latach. Siłą rzeczy zmieniły się również zainteresowania i potrzeby współczesnej młodzieży. Młodych ludzi ciągnie ku nowościom, czasami ku szokującym zachowaniom i to jest najzupełniej naturalne. Gdzie wobec tego jest miejsce na zainteresowanie się... folklorem?

Folklor nie jest ani nowoczesny, ani szokujący. Nikt nie zaimponuje koledze ilością wykonanych w ciągu godziny wycinanek z papieru. Tradycyjne stroje dzisiaj nie są ani praktyczne, ani modne. Taniec ludowy przegrywa z nowoczesnym, a ludowe przyspiewki z piosenkami z radia. Wydawałoby się, że zainteresowanie folklorem już dawno powinno umrzeć śmiercią naturalną, jednak są ludzie – i to młodzi ludzie, których wciąż to „kręci” i robią z tego sposób na życie. Co ich ku temu skłania? Co w tym widzą? Rozmawiałam ze znajomymi, by poznać ich zdanie na ten temat.

Koledzy odnoszą się do sprawy raczej pozytywnie. Może nie interesują się tradycjami swoich przodków bardzo aktywnie – przynajmniej w większości, jednak w ich głosie da się słyszeć uprzejme zainteresowanie tematem. Często podziwiają za zaangażowanie i wytrwałość tych, którzy poważnie zajmują się kultywowaniem tradycji.

*Według mnie, to bardzo ważna sprawa, by znać kulturę swoich przodków. Sama kiedyś uczestniczyłam w takich warsztatach folklorystycznych – opowiada jedna z koleżanek. – Jednak moim zdaniem nie warto się zajmować tym powierzchownie, bo to nic nie da. Trzeba w to włożyć całe swoje serce.*

Swoje serce na pewno muszą wkładać w folklor członkowie zespołów ludowych. Co młodzież do nich przyciągnęło? Jedni deklarują, że po prostu lubią tańczyć czy śpiewać i nie wiążą tego z konkretną tradycją. Dla innych właśnie najważniejsza jest tradycja i obyczaje, a tańce czy śpiewy schodzą na drugi plan.

*Dla mnie to wszystko ma coś w sobie... Tradycje i obyczaje, to, że każdy szczegół jest ważny, że wszystko ma swoją historię i znaczenie. To jest po prostu interesujące... Chcemy i możemy to pokazywać i przekazywać*

*innym. My też tworzymy tę tradycję – stwierdza znajoma, która od blisko dwóch lat udziela się w białoruskim zespole ludowym.*

*Czujemy się spadkobiercami wspaniałej spuścizny. Możemy być z tego dumni – stwierdza inna.*

Jak widać są tacy, którzy podchodzą do spraw folkloru bardzo serio. Inni, chociaż zainteresowani, traktują go mniej poważnie i czerpią z niego również bardziej przyziemne korzyści.

*Trafiłem do zespołu, bo chciałem mieć szóstkę z muzyki – mówi kolega, który jest członkiem profesjonalnego zespołu pieśni i tańca. – Takie były początki, jednak później to po prostu mnie wciągnęło... I wciąż jestem, tańczę już parę lat.*

Pojawiają się też głosy uznające zainteresowanie folklorem za zupełną porażkę.

*Wiesz... Nie mają chyba co robić po szkole, że biorą się za takie atrakcje. Można lepiej spędzać czas, niż bawić się w poleczki i mazurki i inne takie.*

Jedna z koleżanek pesymistycznie ostrzega, wybiegając w przyszłość:

*Etnografia, kulturoznawstwo to rzeczywiście ciekawe kierunki i ponoć fantastycznie się je studiuje. Ale tak naprawdę... co po nich robić? Gdzie pracować? Wcale niełatwe pytanie.*

Jednak takie zdania należą raczej do mniejszości. Reszta wyraża chociażby znikome zainteresowanie folklorem i dostrzega, że przewrotnie jest w nim coś postępowego – być może dzięki temu, że we wspólnej Europie duży nacisk kładzie się na promocję regionów i znajomość kultury swojej Małej Ojczyzny staje się zwyczajnie modne? Dzięki różnym dotacjom zespoły, które niekiedy lata wielkiej sławy mają już wydawałoby się za sobą, zaczynają wracać do gry, a inne, które dopiero zaczynają, dostają szansę, by rozwinąć skrzydła. Inicjatywy przejmują przedszkola, szkoły, ośrodki kultury. Zdaje się, że ludzie zaczęli bardziej zwracać uwagę na to, skąd pochodzą i kim są. Moda na kosmopolityzm powoli mija.

Jeśli spojrzeć na sprawę z jeszcze innej strony, folklor zaczyna przenikać również do innych dziedzin – wokaliści inspirowani ludowymi przyspiewkami przy tworzeniu swoich przebojów, a tradycyjne wzory i motywy robią furorę w branży odzieżowej. Czyżby w przyszłości szykowała się nam jakaś większa folklorowa rewolucja?

Zdecydowanie nie wszystkie zainteresowania młodzieży są tak płytkie, jak ponuro stwierdzają psycholodzy. Ile osób, tyle zapatrywań na istotę folkloru. A co Wy sądzicie?

**Karolina Ignatiuk**

### MŁODE kontra STARSZE pokolenie

Młodzi ludzie borykają się z różnymi problemami. Jestem młoda i chodzę dopiero do liceum, ale już wiem, że w życiu nie jest łatwo. Nikomu. Gdy szukamy swojej życiowej drogi, nie może obyć się bez rozczarowań. Dorośli uważają nasze problemy za błahostki. Tylko nieliczni potrafią słuchać. Nie zawsze możemy powiedzieć o naszych sprawach rodzicom, niektórzy w ogóle nie mogą. Czy życie młodszego pokolenia tak bardzo różni się od starszego? Moim zdaniem nie bardzo. Może tylko tym, że starsze pokolenie już to przeżyło i cały czas próbuje nas chronić przed tym, co nieuniknione. Przecież uczymy się na błędach. Nie wolno odbierać nam nauki, jaką niesie życie. Gdy raz się sparzemy, to będziemy pamiętać całe życie.

Bagaż naszych doświadczeń musi być przecież tak samo wielki, jak bagaż naszych rodziców, dziadków itd. Czy gdybyśmy nie przeżyli wszystkiego sami i nie spróbowali gorzkiego smaku porażki, mielibyśmy przed czym chronić nasze dzieci i wnuki? Nie sądzę. Wiem, że niewiele jeszcze umiem, ale mam przed sobą całe życie. Nie zamierzam zmarnować szansy, jaką dostałam. Myślę, że żaden nastolatek tego nie chce. Gdy dorośli starają się narzucić nam jakieś reguły, buntujemy się. To całkiem normalne w naszym świecie. Kto się nie buntuje, nic nie osiąga. Taki szczeniacki bunt jest potrzebny. Dzięki niemu powinniśmy umieć obstawać przy swoim i bronić swoich praw. Niekiedy jednak bunt przeradza się w coś całkiem innego - nienawiść. Nienawidzimy nie osób, które ustalają reguły, ale samych reguł. Nie pozwolono nam pójść na imprezę czy wrócić o późniejszej porze, jesteśmy wściekli. Mama czy tato nie dali kasy na nowy ciuch - wkurzamy się. Cały czas chcemy, żeby wszystko kręciło się wokół nas, a tak nie jest. Tak samo jest z dorosłymi - sądzą, że zawsze mają rację. Myślą, że jako bardziej doświadczeni, mogą przewidzieć wszystko, przeświecić nasze myśli i dowiedzieć się,

co nas tak naprawdę gnębi. Nic bardziej mylnego. Każdy z nas jest inny i oni byli też kiedyś inni, więc dlaczego postępują cały czas według określonych schematów, stereotypów? Dorośli często zapominają o tym, że chociaż jesteśmy młodszy i mniej doświadczeni, to nie jesteśmy głupimi, pozbawionymi wszelkich uczuć bezmózgami, które można traktować jak marionetki. Przeciwnie - czujemy więcej i bardziej intensywnie niż w każdym innym wieku. Emocje w nas buzują, a nie każdy jest na tyle odważny, by wykrzyknąć, co mu tak naprawdę leży na sercu. Budujemy wokół siebie mur i im jesteśmy starsi, tym trudniej go przebić. Gdy już raz stracimy do kogoś zaufanie, ciężko jest je odzyskać.

Dorośli mówią, że jest nam łatwiej, bo mamy

wszystko, co chcemy, a naszym jedynym obowiązkiem jest nauka. Posiadamy to, czego oni nie mieli: komórki, komputery i co tam jeszcze kto sobie wymyśli. Nikt nie zastanawia się nad tym, że chociaż mamy to wszystko, jest nam trudniej. Zdarza się przecież, że wyśmiewamy się z kogoś tylko dlatego, że nie posiada markowej komórki, nie chodzi w markowych ciuchach. Popadliśmy w pułapkę wyższości. Mamy swobodny dostęp prawdopodobnie do wszystkiego. Rodzice ustalają coraz mniej ograniczeń, robimy, co chcemy i czasami nie myślimy, że swoim postępowaniem kogoś krzywdzimy. Często krzywdzimy naszą rodzinę, przyjaciół. Czasami wystarczy jedynie szczerą rozmową. Nie każdy jednak ma odwagę, by się otworzyć. Nikt nie lubi konfrontacji, lecz czasem nie ma wyjścia, trzeba umieć spokojnie wytłumaczyć, o co nam chodzi. Nie zawsze się to udaje. Wszyscy dobrze wiemy, że krzyżąc, niczego nie załatwimy, ale czasem nas „ponosi” i nie umiemy się powstrzymać. Nikt nie pyta, kto tak naprawdę zawinił i czy tylko broniliśmy własnych przekonań i tak nasza wina. „Bo ta młodzież...”.



## W naszych oczach

Wiele razy już to słyszałam. Moja babcia zawsze powtarza, że z młodzieżą wszystko jest w porządku, tylko świat zwariował. Nie zawsze przecież chcemy źle, nawet prawie zawsze chcemy dobrze. Taka nasza niecierpliwa natura, że czasem coś sknocimy.

Mam wrażenie, że często nasi rodzice chcą zrealizować swoje ambicje przez nas - dzieci. To się nigdy nie udaje. My mamy swoje ambicje i plany. Chcemy sami rozwijać swoje talenty i spełniać się w taki sposób, w jaki sami zaplanowaliśmy. Chcemy dokonywać samodzielnych wyborów. Nie da się zmienić upodobań. Jeżeli lubimy taką a nie inną muzykę, to dorośli powinni to zaakceptować, a nie kazać słuchać czegoś,

co nam nie odpowiada. Powinniśmy tolerować siebie takimi, jakimi jesteśmy, nie starając się wprowadzać na siłę zmian, które nas potem jedynie dzielą.

Jeden, jedyny krok dzieli nas od zrozumienia siebie i nieważne, kto go wykona. Przestańmy być obojętni: młodzi na problemy dorosłych, a dorośli na młodych. Przestańmy się mijać. Obojętność nic nie zmienia, a tylko zwiększa granicę, która nas dzieli. Nie mamy nic do stracenia, za to wiele do zyskania. Weźmy się za ręce i pomóżmy sobie. Start!!

Natalia Ilczuk

## Dziewczyny! Więcej klasy!!

Od razu wyjaśniam - nie piszę tu o WSZYSTKICH dziewczynach. Jak wszędzie trafiają się przypadki wybitnie przykre i wybitnie...wybitne? Zresztą. Chcę rzec słów parę na temat Waszego, waćpanny, zachowania. Czasami, gdy człowiek (ekhm) tak sobie przyjrzy się wam z boku, to aż żal cztery litery ścisnąć. Wasze zwyczaje robią takie wrażenie, jakbyście miały IQ porównywalne z liczbą kalorii w batonie dietetycznym. I to takim ostro dietetycznym. Na przykład: rozumiem, można lubić "procenta" i inne okowity, ale bez przesadyzmu! To nie wygląda ani ciekawie, ani pięknie, kiedy dziewczynie "wiatry boczne wieją" coraz mocniej, a potem ich obiad ( śniadanie? Kolacja??) ukazują się w nieco gwałtowny sposób rozbawionej publice.

Litości, czy to naprawdę jest warte czegokolwiek?

A teraz język. W dzisiejszych czasach (wiem, brzmię jak jakiś kombatan, który już tylko o kulach chodzi) można pomyśleć, że same córki szewców u nas, co to się ojców nasłuchały. Okej, w porządku. Można, ale po co używać tego jako przecinka, kropki, spacji? Nieciekawym jest,

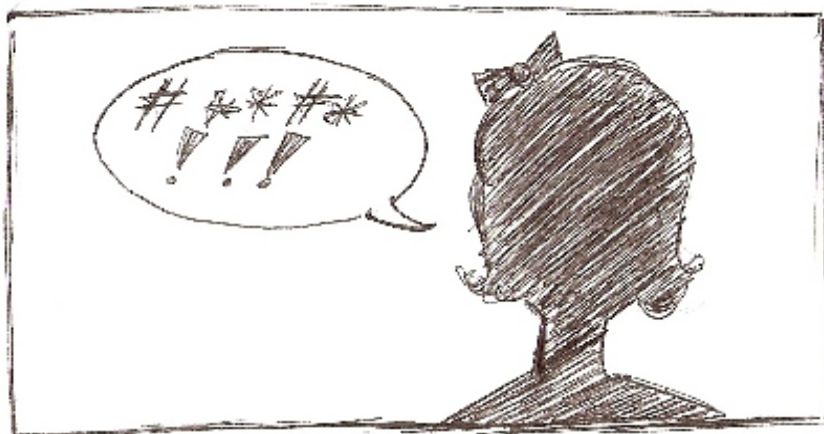
gdy słyszy się coś w stylu: *A ty, kobieta lekkich obyczajów, byłaś, kobieta lekkich obyczajów, u niego? Ja mam to w głębokim poszanowaniu.* Oczywiście bez eufemizmów. Nie, nie mówię, nawet nie proszę żebyście nie przeklinały, bo przecież równie idiotycznie brzmiałaby: *Ach, psia kostka!*, ale byście ociupinę przyhamowały. Chociaż z rzadka. Nie wiem, żujcie gumę balonową, zajmijcie czymś język.

Czasami można się zastanowić, po co to wszystko? Zalatuje to pozerstwem, pokazaniem *jakie to my równe dziolchy.* Jednym słowem szpan, elegancja

i chechłacz z wodotryskiem. Ale ja nie jestem od moralizowania, narzucania zasad czy coś w ten deseń. Wytknąłem wam parę głównych "grzeszków", bo to niezbyt, hmm, powabne, jeśli ktoś rozumie, co mam na myśli.

Mam nadzieję (ta, nadzieja matką...), że cokolwiek się zmieni. Dziewczyny, pokażcie klasę, bo wiem, że potraficie! Dzięki za dotrwanie do końca. A teraz znowu możecie włączyć procesy myślowe.

Kalasanty



## Jej świat

### Spotkanie

Gdy słyszymy, że młoda osoba zamienia świeckie życie na pobyt w klasztorze, nasuwa się pytanie, co było powodem wybrania takiej drogi oraz kiedy zapadła decyzja o podjęciu zakonnego życia, pełnego trudów i wyrzeczeń. Podążam do niewielkiego miasta w województwie podlaskim, by porozmawiać z Anią, młodą mniszką. Dostała ona pozwolenie od przełożonej na opuszczenie klasztornych murów i przyjechała na kilka dni do rodzinnego domu. Pobyt dobiega już końca i mniszka będzie zmuszona powrócić do „innego świata”.

Niewielki dom na uboczu miasta. Drobną, wysoka dziewczyna ukryta pod długą, czarną szatą otwiera mi drzwi. Na moje pytanie o przyczynę wstąpienia do klasztoru odpowiada pewnie: - Pan przemawia do każdego z osobna, po cichu. Jednak przeciętny, szary człowiek, przytłoczony pokusami tego świata, często nie jest w stanie usłyszeć głosu wołającego z niebios. Mimo wielu możliwości oferowanych przez wynalazki i technikę XXI wieku, dobę Internetu, zdecydowałam się spakować walizkę, gdyż czułam, że Bóg powołał mnie do szczególnej służby.

### Przemiana

Staram się dociec, kiedy Ania podjęła decyzję o wstąpieniu do monasteru i jak wyglądała jej przemiana duchowa, czy zawsze była taka religijna, czy może o jej decyzji zadecydowało jakieś konkretne wydarzenie czy wpływ innej osoby.

Udaje mi się porozmawiać z młodszą o dwa lata siostrą dziewczyny, która wspomina: - Ania, będąc jeszcze w gimnazjum, zaczęła inaczej myśleć o życiu. Do tej pory miałyśmy dobry kontakt, choć jak w każdym rodzeństwie, zdarzały się kłótnie i zatargi. Lubiliśmy spędzać razem czas. To wszystko zmieniło się wraz z metamorfozą Ani. Nie potrafię powiedzieć dokładnie, kiedy to się stało. Wydaje mi się, że trwało to jakiś czas... Ania jest już inną osobą. Czasami brakuje mi jej poprzedniego oblicza. Obecnie nie mamy już tylu tematów do rozmów, co wcześniej. Interesują nas bowiem całkiem inne rzeczy. Szanuję jej wybór, aczkolwiek sama nigdy nie zdecydowałabym się na podjęcie podobnego trudu.

Znajomi z gimnazjum mówią o niej: - Jest niezwykle uparta. Zawsze musiała postawić "na swoim", dlatego też często wdawała się w sprzeczki, nawet z najbliższymi.

Ola, towarzyszka lat dziecięcych i przyjaciółka

z sąsiedztwa tak ocenia Anię: - Zawsze lubiła być w centrum uwagi, choć niechętnie się do tego przyznaje. Swego czasu była „normalną” dziewczyną, rozmawiałyśmy o chłopcach i dyskotekach. Z biegiem lat nasze kontakty pogorszyły się, co przypisuję powołaniu, które Ania poczuła w swoim sercu. Kiedy zapisała się do chóru, pobyt w cerkwi przestał być dla niej uciążliwy. Miała mniej czasu dla mnie, można powiedzieć, iż nasze drogi rozeszły się. Podziwiam ją, że uparcie dąży do wyznaczonego celu. Swoim wyglądem i niezwykłym zachowaniem zwracała na siebie uwagę. Nie zważała jednak na uszczypliwe komentarze i niemiłe docinki ze strony rówieśników i przypadkowych przechodniów.

Także rodzice bardzo przeżyli zmianę starszej córki.

- Córka w pewnym momencie z zadziornej małolatki przeobraziła się w spokojną, pobożną nastolatkę. Jej wolny czas wypełniała modlitwa i czytanie ksiąg. Nieraz zdarzało się, że zamiast do szkoły podążała do cerkwi, by tam w skupieniu i oddaniu modlić się. Dwanaście wielkich świąt kalendarza prawosławnego z czasem stały się dla niej okresem wolnym od zajęć lekcyjnych. Z tego powodu często chodziła do szkoły nieprzygotowana, poświęcając w domu więcej czasu na modlitwę, aniżeli na naukę. Kiedy Ania przedstawiła swoją decyzję o wybraniu życia klasztornego, nie było to dla mnie zaskoczeniem. Przeczynałam, że to może się wydarzyć. Zdarzało się, iż córka nieświadomie sprawiała mi przykrość mówiąc, że nasz rodzinny dom nie jest jej domem. Ania za swoje miejsce uznała monaster. Nie liczyło się nic więcej. – wspomina mama Ani.

Od Ani dowiaduję się: - W przeszłości lubiłam modne, niekiedy nawet wyzywające stroje. W drugiej klasie gimnazjum nastąpił przełom, kiedy to w mojej garderobie czarne, długie szaty wyparły kolorowe, skąpe stroje. Zaczęło się od ubrań, które były przeznaczone do modlitwy w cerkwi. Spodnie zastąpiły długie, na początku jeszcze kolorowe spódnice, zaś głowę okryła chustka. Biała. Później w grę wchodził już tylko czarny kolor. Celem takiego sposobu ubierania się było zakrycie jak największej powierzchni ciała.

Na pytanie, kiedy nastąpił przełomowy moment, Ania odpowiada: - Człowiek czuje, że to jest jego droga, że nic innego nie chce w życiu robić, jak tylko służyć Bogu. Nie można jednoznacznie stwierdzić, kiedy takie przekonanie zagościło w moim sercu. Nie jest to matematyka. Panuje nad tym siła znacznie wyższa, sam Bóg.

## W naszych oczach

### Szkoła

Odkąd Ania postawiła na rozwój duchowy, modliła się coraz więcej, zaś na edukację nie było już czasu, bądź też po prostu chęci.

- Ania od początku nauki w liceum wyróżniała się z grona rówieśników swoim zachowaniem i strojem. To bardzo inteligentna dziewczyna. Często jednak opuszczała zajęcia szkolne i z tego powodu miała kłopoty. Nieobecność na zajęciach usprawiedliwiała pobyt w cerkwi. Często z nią rozmawiałam, starałam się poznać jej plany. Ania dała się poznać jako osoba bardzo uparta. Pamiętam, że zdarzały się sytuacje, kiedy Ania wychodziła z lekcji, ponieważ poruszane na niej tematy nie odpowiadały jej przekonaniom religijnym - opowiada wychowawczyni młodej mniszki. Nauczycielka języka polskiego wypowiada się na temat byłej podopiecznej bardzo pochlebnie: - Jest to uduchowiona, wrażliwa i zdolna dziewczyna. Na tle rówieśników znacznie się wyróżniała. Nie asymilowała się od koleżanek, jednak była nieco na uboczu. Kiedy klasa oglądała film, ona opuszczała salę. Jej przekonania religijne nie pozwalały na czytanie świeckiej prasy i oglądanie telewizji.

Ania zdała maturę z dobrym wynikiem. Będąc w pierwszej klasie ogólniaka, uzyskała indeks na wyższą uczelnię dzięki tytułowi finalisty olimpiady języka rosyjskiego. Nauczycielka tego przedmiotu mówi: - Początkowo byłam pełna obaw co do startu Ani w olimpiadzie, gdyż naukę języka rosyjskiego rozpoczęła ona w tymże samym roku, w którym zdecydowała się wziąć udział w olimpiadzie. Szybko okazało się, że zakwalifikowała się do kolejnego etapu, by na centralnym szczeblu zdobyć indeks na wydział filologii rosyjskiej. Najwidoczniej język nie był jej obcy, gdyż większość swojego czasu spędzała na czytaniu książek czy też modlitwie.

Z błogosławieństwa matuszki Ania rozpoczęła edukację na uczelni na kierunku filologia rosyjska i ponownie z błogosławieństwa przełożonej zakonu zostawiła studia. - W życiu monasterskim nie ma miejsca na dokonywanie samodzielnych wyborów. Każda zakonnica musi słuchać tego, co mówi osoba stojąca wyżej w hierarchii. Od gimnazjum byłam w wielu monasterach, ale nie znalazłam jeszcze swojego miejsca - tłumaczy mniszka.

### Słonim

Pobyt w rodzinnej miejscowości Ani dobiega końca i wraz z nią udaje się do Słonima na Białorusi, gdzie dziewczyna kontynuuje edukację w Duchownej Szkole na kierunku dyrygentura.

- Owa nauka jest elementem posłuszanija, czyli zajęć

polecanych przez ihumenię. Jest to wyraz posłuszeństwa wobec przełożonej, a zarazem służba Bogu - tłumaczy mniszka. Ania, po wcześniejszym uzyskaniu zgody matuszki, oprowadza mnie po monasterze. Duchowna Szkoła w Słonimie mieści się w tym samym budynku, co klasztor. Jestem ciekawa, jak wygląda zwyczajny dzień w klasztorze.

- Wstaję bardzo wcześnie - mówi Ania - O 5.30 rozpoczyna się służba w domowej cerkwi, w której uczestniczę wraz z innymi mniszkami.

Obserwuję Anię w trakcie nabożeństwa. Z radosnej dziewczyny, którą zdawała się być jeszcze przed kilkoma minutami, zmienia się w poważną, skupioną zakonnicę. Patrząc na nią i widząc osobę, która całą sobą uczestniczy w nabożeństwie. Po około dwuipółgodzinnej modlitwie udajemy się na śniadanie. Tam jedna z sióstr z błogosławieństwa przełożonej czyta modlitwy, zaś pozostałe w milczeniu spożywają posiłek. O godzinie dziewiątej zaczynają się zajęcia w szkole Ani. W przerwie między przedmiotami jest czas na posiłek, by po nim ponownie powrócić do nauki. Kolejnym punktem jest obiad, po którym mniszki udają się na posłuszanije. Matuszka, wedle swego uznania, przydziela siostrom określone czynności.

- Wyszywam, pomagam w kuchni, sprzątam oraz wykonuję wiele innych rzeczy, które poleci mi ihumenia. Tuż po kolacji jest czas na czytanie kanonów i modlitwy wieczorne. W kielii (celi zakonnic) każda siostra odbywa swoje „prawilo”, po czym udaje się na spoczynek. Dzień w klasztorze prawosławnym wygląda monotonnie, jednak pełni konkretną funkcję - tłumaczy Ania. Zauważyłam, że do wszystkich zleczanych jej czynności podchodzi bardzo poważnie i stara się wykonać je jak najlepiej.

Opuszczam klasztor w Słonimie. Jestem pełna podziwu dla kobiet, które wybrały taką drogę życiową. Mam nadzieję, że jeszcze kiedyś spotkam Anię, która mówi na pożegnanie: - Życie monasterskie różni się znacznie od świeckiego, wyznacza je bowiem szczególny rytm. Egzystencja mnicha opiera się przede wszystkim na modlitwie w intencji świata. Pobyt w murach klasztornych jest wyrzeczeniem się świata i wcześniejszego życia, wymaga opuszczenia rodziny i oddalenia od ziemskich namiętności. Święty Serafin powiedział: „Trzeba umieć zakwitnąć tam, gdzie Bóg nas posadził.” Obecnie już wiem, że jest to jedyna droga, którą chcę kroczyć, jednak niewiadomym pozostaje to, co przygotował dla mnie Bóg.

**Aleksandra Kondratiuk**

---

# Humor

---

## Horoskop

### **Baran 21.03- 20.04**

Resztę karnawału spędzisz w gronie przyjaciół i nowo poznanych osób. Będziesz świetnie się bawić. Na najbliższej dyskotekce (a walentynki tuż, tuż) zainteresuje się tobą obiekt twoich westchnień.

**W szkole:** Uważaj na matematyka! Tylko czyha na dobry moment, aby pomaglować Ciebie przy tablicy.

### **Byk 21.04- 21.05**

Cierpliwością i uporem osiągniesz wszystko, na czym ci zależy. Możliwy nawet przyływ kaski, lecz nie wyobrażaj sobie zbyt dużo, milionów to ty nie dostaniesz.

**W szkole:** Każdą klasówkę bądź odpowiedź zaliczysz śpiewająco. Nie stresuj się! Niech moc omegi będzie z tobą!

### **Bliźnięta 22.05- 21.06**

Merkury zmusi cię do trzeźwej oceny uczuć. Może wybierzesz się wraz ze swoją połówką na romantyczny film do kina?

**W szkole:** Bądź ostrożny na w-fie. Nie skacz pod żadnym pozorem przez kozła! Drobne rozkojarzenie może spowodować upadek, a co gorsza śmiech kumpli z klasy.

### **Rak 22.06- 22.07**

W interesach gorący okres. Załatw wcześniej wszystkie sprawy i nie odkładaj ich na potem... No powiedz, czy lepiej nie spać po nocach i rwać włosy z głowy, czy odetchnąć z ulgą i być spokojnym?

**W szkole:** Mars i Jowisz dadzą ci energii na mocny start w II półroczu. Na angolu nie siedź z założonymi rękami: kartka, ołówek i... unikatowe karykaturki wyjdą same.

### **Lew 23.07- 23.08**

Powodzenie na wszystkich frontach! Nie przegap życiowej szansy! Możliwe, że coś wygrasz, lecz pamiętaj: żeby wygrać, trzeba grać!!

**W szkole:** Na historii bądź grzeczny, nie stwarzaj pozorów, że czegoś nie umiesz. Inaczej zostaniesz rozszyfrowany, nawet szczęście nie pomoże i podkasz pod tablicą.

### **Panna 24.08- 20.09**

Planety sprzyjają twemu zdrowiu. To musi być niezłe wyróżnienie, kiedy wszyscy wokół kichają, prychnają, a ty jako okaz zdrowia przyglądasz się im z bliska.

**W szkole:** Uuu.. niezbyt dobrze. Wszyscy się na Ciebie uwzięli. Nie zwracaj gitary nauczycielom głupimi pytaniami i myśl logicznie.

### **Waga 21.09- 23.10**

Twój niespokojny duch sprawi, że wszędzie będzie cię pełno. Nie paplaj za dużo i czasem ugryź się w język. Poza tym będziesz rozchwytywana przez osoby płci przeciwnej..

**W szkole:** jest Oki, lecz mogłoby być lepiej, np. zablyśnij na fizyce i zgłoś się do odpowiedzi. Zyskasz uznanie w oczach nauczyciela.

### **Skorpion 24.10- 22.11**

Otworzą się przed tobą nowe możliwości. Będziesz w swoim żywiole. Nadchodzące dni będą dobre na zakupy. No to w końcu poszalejesz!!

**W szkole:** Zaryzykujesz i weźmiesz udział w jakiejś olimpiadzie. Przecież ryzyko to twój żywioł, a nagrody obiecujące - dobra ocena, belfrzy zadowoleni i.. nie będziesz już się tak męczyć przed maturką.

### **Strzelec 23.11- 21.12**

Mogą wystąpić kłopoty ze zdrowiem, sprzeczki w domu, a także stres i prowokacje. Nie zmuszaj siebie do niczego. Mars w twoim znaku sprawi, że pod koniec miesiąca wszystkie problemy znikną.

**W szkole:** Niewesoło, uważaj na chemię, bo będzie miała zamiar troszkę Cię popiłować, zarówno z teorii, jak i praktyki.

### **Koziorożec 22.12- 20.01**

Przeżyjesz teraz silne emocje. Być może wygrasz w totka i sprawisz sobie wymarzony prezent.. Wciąż jesteś ulubienicą Jowisza, a jego podopieczni to najszcześniejsze osoby na świecie.

---

## Humor

---

**W szkole:** Dzięki swojemu wdziękowi, niezwyklej urodzie i pogodzie ducha nie raz i nie dwa zwrócisz uwagę pewnego chłopaka, kiedy będziesz przechodzić przez ciasny :) korytarz w szkole.

### **Wodnik 21.01- 28.02**

Wenus zawita do twojego znaku i pod jego wpływem staniesz się prawdziwą szczęściarą. W życiu osobistym poukładasz wszystkie sprawy, a czyjś uśmiech sprawi że poczujesz się najszczęśliwszą osobą na świecie.

**W szkole:** Rozwiniesz skrzydła. Zabłyńiesz

na polaku i napiszesz wypracowanie, które będzie godne uznania. Niestety, na matmie ciężko.

### **Ryby 19.02- 20.03**

Choć masz sto pomysłów na minutę, nie spiesz się z ich realizacją. Napotkasz na przeszkody, które mogą doprowadzić do klęski.

**W szkole:** Nie wyteżaj umysłu, to i tak na nic.. Szczerze mówiąc, nie w głowie ci teraz szkoła, raczej miłość i zimowe szaleństwa.

Wasza Wróżka

---

## Oda do Ucznia

O Uczniu kochany!  
Co się obijasz od ściany do ściany.  
Pamiętaj, że kto dziś się stresuje,  
ten jutro dobre kierunki studiuje.

O Uczniu nieznaney klasy!  
Co czasu nie masz, ni kasy.  
Trudno Ci nosić ciężkie teczki,  
ależ czy lżejsze są  
cementu woreczki?

O Uczniu, co piszesz ody do pana!  
Zacznij od wczesnego wstawania.  
a z wieczora lekcje szybko zrób,  
bo inaczej od życia dostaniesz w dziób.



O Uczniu zrozpaczony!  
Wirusem nauki niezrażony.  
Jedno przyrzec Ci  
mogę solennie,  
że orać będę ten  
ugór niewiedzy codziennie!

W.W.

---

## Maturalne kwiatki

Hrabia (z „Pana Tadeusza”) jest obłąkany,  
ponieważ błądzi po gaju bez psa i bez  
strzelby bez powodu.

Widzenie nie daje sobie rady z sytuacją  
Polski, dlatego zwraca się do Boga  
o pomoc.

Napotkał człowieka z wozem.

(...) mimo wielkiego zaparcia Tereczasza...

Ligia miała swego ochroniarza.

Dalsze dzieje Wokulskiego toczą się wokół  
pięknej Izabeli Łęckiej: jej intryg  
miłosnych, w której był zakochany  
do szaleństwa.

Zgrywa człowieka biednego,  
a w rzeczywistości nie stroni od trunków.

(...) Glaukosa, którego przed wielu laty  
pozbawił żony i dzieci przez zabójstwo.

## Teksty uczniów i nauczycieli

N: O, jeszcze co! Na lekcji będę rzucać okiem.

Po złej odpowiedzi ucznia:

N: IV Waza, a potem V Talerz.

N: Napisać w dzienniku, że koleżanka rzuca się na nauczyciela bez określonego powodu?

N: Półmetek? A co to za impreza?

U: W końcu trzeba się kiedyś nachlać!

N: Co się patrzycie jak szpaki w telewizor?!

N: Czyja to ściąga? Twoja?

U: Nie, ja mam inną!

N: Śpisz jeszcze?

U: No tak, jeszcze trochę.

N: Jesteś najmądrzejszą blondynką, jaką znam. Mądrzejszą nawet od Dody!

N: Na cześć jakiej bogini budowano świątynie w starożytnej Grecji?

U: Na cześć Anteny.

N: Ty X nie szalej! Pisziesz na dopuszczający, a nie celujący.

U: Minuta jeszcze została.

N: To jeszcze urodzić można.

N: Wasza wiedza jest jak trawa na wiosnę.

N: Która ładniejsza, w czy przed lusterkiem?

U: Ja nie patrzyłam w lusterko.

N: Patrzyłaś! Doszłaś do wniosku, że przed ładniejsza i schowałaś...

N: Co to jest KEN? Nie chodzi mi o towarzysza Barbie.

N: To teraz powiedz z własnych wiadomości.

U: Ja nie mam wiadomości.

N: Chodź samotny biały żagiel, chodź do przodu...

Na lekcji historii chłopak zgłasza się do odpowiedzi.

N: Poczekaj, jeszcze się trochę poznęcam nad koleżanką.

Uczeń patrzy na dzieci przez okno.

N: Co, dzieci nie widziałas? Jak się dorobisz, to ci zbrzydną.

N: Czy ktoś chce iść do tablicy?

U: Ja mogę spróbować.

N: Tylko dużo nie ugryź!

N: Kiedyś uczniowie powiedzieli mi, że jadąc na wstecznym paliwa przybywa.

N: Kartezjusz z czym się kojarzy?

U: Z kartami.

N: Bujna wyobraźnia.

N: Jeśli ktoś wymyślił przedział otwarty, to powinien też być...?

U: Przedział zamknięty!

N: Zamknąć to możesz gębę albo drzwi.

N: Z zadania 6. do wyboru przykład „a”.

N: Szczęście masz na tablicy, a nie z tyłu.

N: Człowiek człowiekowi kim?

U: Wilkiem!

N: Człowiekiem!

N: Przez najbliższe lekcje będziemy rozmawiać o stresie. Najlepszy przykład stresu? Lekcja z I D!

N: W jaki sposób matka przekazuje dziecku informacje?

U: Z mlekiem.

N: Fatum, los, przeznaczenie... X do odpowiedzi!

N: Są trzy możliwości:

- zrezygnuję z wychowawstwa

- zmienię zachowanie klasy

- padnę!